

# Jarosław Macała

---

## Z dyskusji o szkole katolickiej w II RP

---

Polityka i Społeczeństwo nr 3, 66-74

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Jarosław Macała

### Z DYSKUSJI O SZKOLE KATOLICKIEJ W II RP

Przedstawiciele wszystkich nurtów polskiej myśli politycznej w okresie międzywojennym poświęcali sporo uwagi problemom wychowania oraz oświaty, gdyż przykładano wówczas dużą wagę do formowania młodej generacji. Warto przywołać obraz sygnalizowanych kwestii w myśli tych środowisk, które za podstawowy system wartości uważały katolicyzm (koła kościelne, chrześcijańska demokracja, endecy oraz konserwatyści). Na przykładzie tej sprawy widać dosyć wyraźnie realny wpływ nauczania Kościoła na koncepcje polityczne w II RP.

Najważniejszym instrumentem publicznej oświaty była szkoła, gdzie zbiegały się wzajemne oddziaływania trzech najważniejszych środowisk wychowawczych: rodziny, Kościoła i państwa. W koncepcji katolicyzmu szkoła odgrywała, obok rodziny, kluczową rolę w procesie przygotowania do uczestnictwa w życiu publicznym. Bez katolickiej formacji w szkole narodowi zagrażała duchowa oraz fizyczna degradacja. Tedy zgodnie przyznawano, że zadaniem szkoły było bardziej wychowanie niż nauczanie, bowiem wartości moralne są najważniejsze w życiu człowieka i tylko kierując się nimi można pogłębić wśród mas płytkie stosunkowo oddziaływanie oświaty. Zatem proces kształcenia winien być podporządkowany celom wychowawczym. W zasadzie tylko w początkach lat dwudziestych w szeregach „starej” endecji pojawiały się wzmianki o kreowaniu świadomości, wysokiej moralności osobistej w szkole, ale bez jasnego odnoszenia tego do katolicyzmu. Pozostałe nurty myśli politycznej jednoznacznie identyfikowały to z zasadami etyki katolickiej (Pilch 1926; Czarnecki 1934; *Statut...* 1934; Zarzecki 1929: 268–269; Mich 1994: 27).

Dosyć jasno prezentowano relacje szkoły z najważniejszymi środowiskami wychowawczymi. Jej zadaniem była jedynie pomoc oraz naturalna współpraca z rodzicami i Kościołem, uznanie prymatu w wychowaniu potomstwa, a nie ich wyręczenie, czy nawet zastępowanie

nie. Rodzice mieli prawo do kontroli nad zewnętrznymi oddziaływaniami na ich dzieci, bo ponosili moralną odpowiedzialność za ich wychowanie i ukształtowanie duszy. Stąd szkoła winna porozumieć się z rodzicami w celu zachowania w wychowaniu oraz nauczaniu jednolitości i stałości, co było szczególnie ważne w przypadku wychowania katolickiego. Nie może pozostawać w izolacji od katolickiego otoczenia narodu, eksponować wiedzy sprzecznej z zasadami religii (Klepacz 1930: 58; Iwaszkiewiczowa 1937: 210, 225–226; Zarzecki 1929: 292, 295; Świeżawska 1936; *Statut...* 1934: 43; W.K.W. 1924).

Kościół w okresie międzywojennym opowiadał się za szkołami wyznaniowymi, katolickimi (Podoleński 1930). Całkowicie odrzucał szkoły świeckie bez nauki religii, bo szerzyły ateizm i niemoralność, a ledwie tolerował szkoły międzywyznaniowe (symultanne), typowe dla szkolnictwa publicznego II RP. Uczęszczały do nich dzieci różnych wyznań lub uczniowie niewierzący, uczyli nauczyciele o różnych światopoglądach, a obowiązkowa nauka religii była organizowana przez odpowiednie związki wyznaniowe.

Szkołę mieszaną zgodnie krytykowano za szerzenie treści często sprzecznych z nauką Kościoła, np. na lekcjach religii podawano pewną wiedzę, a na innych przedmiotach to samo ośmieszano. Do tego szkoła bazowała ona na fundamencie równości wszystkich wyznań, co rodziło niebezpieczeństwo indyferentyzmu, laicyzacji itd., a tymczasem jedyna prawda tkwiła w katolicyzmie. Nie miał on jednak decydującego wpływu na kierunek wychowania, choć szkoły symultanne trudno nazwać bezreligijnymi. Za szczególnie destrukcyjne (poza większością zachowawców) uważano wpływy żydowskich dzieci i nauczycieli na uczące się pospołu z nimi katolickie młode pokolenie, choć temperatura akcentowania tego problemu była zależna od skali przejawianego antysemityzmu. Sprawę precyzował daleki przecież od ekstremizmu kard. August Hlond (1936 r.): „Prawdą jest, że w szkołach wpływ młodzieży żydowskiej na katolicką jest na ogół pod względem religijnym i etycznym ujemny”. Stąd na tle narastającego w latach trzydziestych antysemityzmu, w ramach postulatów prawnej dyskryminacji Żydów, formułowanych nie tylko przez szeroko rozumianych nacjonalistów, a także przez wielu duchownych, znalazło się żądanie zakazu uczęszczania dzieci żydowskich do szkół polskich oraz zakazu pracy w nich dla nauczycieli tego pochodzenia (*List... kard. A. Hlonda...* 1936: 11; Klepacz 1930: 71, 98; Rzepecka 1927: 350–353; Glużyński 1927: 86–87; Adamski 1921: 6–7; Kwasięborski 1937: 16; Krasowski 1992: 199).

Tym samym dla ekstremistów szkoła katolicka stałaby się narzędziem bezwzględnej walki z wpływami żydowskimi albo chociaż separacji od nich, postulowanej przez mniej radykalne w tym względzie koła katolickie, np. chadeckie.

Wprowadzenie w niepodległym państwie szkoły wyznaniowej było od początku postulatem Kościoła oraz prawie wszystkich sił politycznych odwołujących się do katolicyzmu. Do tego mobilizowano opinię katolicką w Polsce. Tylko w tej szkole nauczyciele i uczniowie będą wszyscy katolikami, treści nauczania będą zgodne z nauką Kościoła, a cała praca wychowawcza podporządkowana zostanie katolickim założeniom i celom (Urban 1919; Adamski 1921: 4, 10; Thullie 1930; Wątor 1999: 159; Mich 1994: 27). Przeciw tej szkole występowali zgodnie lewicowcy, np. socjaliści, komuniści itd., żądając szkoły świeckiej jako konsekwencji rozdziału Kościoła od państwa. To było dla środowisk katolickich do przewidzenia.

Bp S. Adamski (1938 r.) uważał jednak, iż pogląd socjalistów, że szkoła wyznaniowa stanowiła ostoję ciemnoty i fanatyzmu, koniec wolności i demokracji, podzielało wielu „słabych” katolików. W efekcie brak jednolitej opinii katolickiej ułatwiał pracę wrogom religii. Wynikało to z dostrzeganego dosyć powszechnie w II RP niskiego uświadomienia religijnego, częstego nadawania szyldu katolickiego poglądom mało mającym z nim wspólnego (Adamski 1938: 37–38). Stąd aprobata wielu wiernych dla kompromisowego modelu szkoły mieszanej, gdyż była tam nauka religii, ksiądz, a zatem brak zagrożeń dla wychowania religijnego, bez refleksji, że może to być etap ku szkole całkowicie laickiej (Klepacz 1930: 93–94).

Wiele wątpliwości w tym kontekście rodziła postawa obozu narodowego. Ani w programie Związku Ludowo-Narodowego z 1919 r., ani Stronnictwa Narodowego z 1928 r. nie padał wprost postulat szkoły wyznaniowej, ile raczej akceptacja dla stanu prawnego stworzonego Konstytucją marcową z obowiązkową nauką religii w szkołach publicznych. To niewątpliwie postawa politycznego kompromisu, dyktowana po części obawą przed wprowadzeniem tej szkoły na Kresach, co utrudniłoby tam asymilację narodową. Jednak w wielu wypowiedziach działaczy obozu narodowego, np. ks. Józefa Prądyńskiego czy ks. Kazimierza Lutosławskiego, kategorycznie formułowano ten postulat, w latach trzydziestych już wyraźnie podnoszony przez cały obóz (*Program Związku...* 1993: 29; *Program Stronnictwa...* 1993: 34; Prądyński 1925). Indyferentną postawę nadal wykazywał Obóz Narodowo-

-Radykalny (ONR), który choć opowiadał się za szkołą wyznaniową (katolicką), równocześnie postulował uczęszczanie do niej dzieci polskich innych wyznań, a nawet utrzymanie na niektórych obszarach (zdominowanych przez prawosławnych) szkoły mieszanej. Dla narodowych radykałów idea szkoły wyznaniowej miała zasadniczo wydźwięk antyżydowski (Grott 1987: 64–65).

Sporo obiekcji co do szczerzej akceptacji postulatu szkoły katolickiej rodziła w końcu lat trzydziestych postawa niektórych środowisk skupionych wokół OZN (poza konserwatystami czy niektórymi grupami młodzieżowymi, np. skupionymi wokół Jerzego Brauna). Obóz akcentował mocniej swój katolicyzm, ale raczej podporządkowane to było wymogom politycznej taktyki. Tym niemniej prowadziło to do zwiększania roli religii katolickiej w szkołach (Majchrowski 1985: 152–153).

Postulat szkoły wyznaniowej kontestowała również na początku lat dwudziestych Narodowa Partia Robotnicza (NPR), choć mocno w tej sprawie kluczyła. Jej zdaniem tylko w szkole międzywyznaniowej dzieci wzajem się dobrze poznają, przekonują, iż wiedza i zdolności niekoniecznie wiążą się z pozycją materialną czy wyznaniem, uczą tolerancji, co było warunkiem postulowanego przez partię przebudowania świadomości i społeczeństwa polskiego. Narodowy ruch robotniczy odrzucał wówczas także postulat szkoły całkowicie świeckiej, uważając, że nauka religii prowadzona przez poszczególne wyznania jest konieczna, a nawet za pożądaną uważał korelację przedmiotów nauczania z religią (*Sprawozdanie... 2 XII 1920; Sprawozdanie... 10 III 1921*).

Chadecja zresztą winiła i endecję, i NPR za klęskę wprowadzenia do Konstytucji marcowej zapisu o szkole wyznaniowej, gdyż wyżej od katolickich zasad ceniły sobie polityczne targi. Dla ówczesnego lidera chadecji ks. Adamskiego (1921 r.) zapis konstytucyjny to plan minimum, a społeczeństwo katolickie może presją wymusić wprowadzenie szkół wyznaniowych drogą zwykłych ustaw, czego – jego zdaniem – konstytucja nie zakazywała. Tutaj jednak sięgano do kwestii właściwej politycznej reprezentacji katolicyzmu polskiego (Adamski 1921: 14, 16, 22–23).

Stąd widać, że nawet wśród katolików nie było ogólnej przychylności dla szkół wyznaniowych. Dlatego wielokrotnie ich zwolennicy tłumaczyli, iż wprowadzenie tych szkół nie zagrażało ani świeckości państwa, ani tolerancji wyznaniowej, ani nauce, ani kulturze, a dobrze przygotowywało młode pokolenie do życia państwowego i narodowego. Szkoła katolicka gwarantowała jednolity system wychowania kato-

lickiego, z harmonijnym współdziałaniem trzech podstawowych środowisk wychowawczych: Kościoła, rodziny i państwa. Nie występowały tam liczne konflikty spowodowane koegzystencją w szkole międzywyznaniowej dzieci i nauczycieli różnych konfesji. Wreszcie nauka uzyskiwała odpowiedni religijny kontekst poznania świata. Chroniło to młodzież od szkodliwych wpływów, formowało ludzi wierzących, ale też czynnych, o mocnych charakterach, pełnych poświęcenia i heroizmu w życiu prywatnym i publicznym. Równocześnie taka szkoła uczyła tolerancji i nie krzywdziła żadnego wyznania, bo każde mogło tworzyć swoje szkoły (*Sprawozdanie...* 1925; Podoleński 1921; Klepacz 1930: 79–86; *Odbudowa...* 1936; Kwasieberski 1937: 19–21; *O czym...* 1936).

Kościół w okresie międzywojennym nieustannie domagał się szkoły wyznaniowej dla katolików, ale nie osiągnął sukcesu. Wszelako brak szkoły wyznaniowej był wyraźnym symptomem słabości polskiego katolicyzmu. Dla bpa S. Adamskiego (1938 r.) niepowodzenie utworzenia w Polsce szkoły katolickiej to wspomniany efekt rozbicia jedności katolików, bowiem gdyby występowali zgodnie, z pewnością dawno by przeforsowali stosowne zmiany prawne (Adamski 1938: 37–38).

Skoro nie udało się zmienić stanu prawnego, zwolennicy szkoły katolickiej postulowali doskonalenie w tym kierunku istniejącego modelu publicznej szkoły międzywyznaniowej. Dlatego kładziono wielki nacisk na respektowanie konstytucyjnego zapisu o przymusowym nauczaniu religii. Przecież nieraz padały stwierdzenia, że podstawą niskiej świadomości religijnej Polaków było słabe wykształcenie religijne, a traktowanie po macoszemu nauczania religii w szkołach rodziło kolejnych religijnych analfabetów (Piskorz 1939: 99). Stąd nasilały się żądania zwiększenia liczby godzin nauki religii w szkołach publicznych. Towarzyszyły temu nieustanne dążenia do polepszenia jakości tego nauczania, gdyż często kończyło się ono poznaniem religii, a nie wiarą w nią. Wiązało się z tym także zapewnienie nauczaniu religii lepszej kadry i odpowiedniego klimatu duchowego w szkole. Tylko wtedy istniała szansa na ograniczenie typowego dla polskiej religijności powierzchownego oraz zewnętrznego stosunku do wiary (Lechicki 1924; *Księża...* 1927; Klepacz 1930: 90–91; Wilk 1992: 283–284).

Optyjące za tym rozwiązaniem nurty polityczne nie widziały nic nagannego w zmuszaniu dzieci do uczęszczania na lekcje religii katolickiej, nawet wbrew woli rodziców. To nie tylko nie gwałciło uczuć religijnych dzieci (bo nie mogło, gdyż religia katolicka nie opierała się

na uczuciu, lecz na rozumie i woli), ale było z moralnego i etycznego punktu widzenia jak najbardziej wskazane dla ich dobra. Albo jest się katolikiem, a wtedy religia jest świętością i obowiązkiem wobec dzieci, albo brak wiary powoduje rozbrat z religią i polskością. Skoro olbrzymią większość narodu stanowili katolicy, to wtedy przymus nauczania religii odpowiadał dokładnie ich woli, a państwo winno wolę katolickich rodziców uszanować. Rodzice mieli obowiązek wychowywać swe dzieci w duchu religii katolickiej, co stanowiło uprawnienie nienaruszalne i wcześniejsze od państwa. Uważano zresztą, że tylko wtedy uda się usunąć rozdzwięk między życiem a etyką katolicką, widoczny u wielu katolickich rodziców choćby w stosunku do szkoły wyznaniowej (*Sprawozdanie... 2 XII 1920*).

Taka postawa rodziła niebezpieczeństwo utrwalania postaw integrystycznych, bowiem katolicyzm jawił się wielu dzieciom jako coś narzuconego i zewnętrznego. Ten brak refleksji oraz przymus (wg Ignacego Czumy, 1927 r.) rodził niekiedy nastroje buntu oraz indyferentyzm. Występowały one u wielu ludzi dobrze wykształconych, którzy uważali religię za potrzebną dla ciemnych mas, a nie dla siebie. Wreszcie charakterystyczna była również przypadłość polegająca na selektywnym traktowaniu zasad wiary i moralności, na minimalizmie katolickim (Czuma 1927: 30–35).

Dlatego kolejnym postulatem była korelacja całego programu nauczania oraz całej atmosfery wychowawczej z duchem katolickim, choć nie było złudzeń, że wprowadzenie tego w pełni było możliwe tylko w szkole wyznaniowej. Współgrał z tym dezyderat zwiększenia roli księży w szkołach. Takie głosy wyraźnie nasiliły się po 1935 r., kiedy nastąpiła erozja obozu rządzącego i stał się on bardziej uległy wobec postulatów Kościoła (*Uchwały... 1938*). Oryginalnością wyróżniało się stanowisko Ruchu Narodowo-Radykalnego, który domagał się korelacji przedmiotów, ale opartej na jednym poglądzie na świat: „Tym poglądem na świat jest pogląd narodowy, oparty na bezwzględnych podstawach religii Chrystusa”. Tylko w nim mogły się spotkać wszystkie przedmioty nauczania, wykazując moralne i idealistyczne wartości (Kwasieberski 1937: 23–24).

Po wielokroć kategorycznie domagano się zniesienia koedukacji, bo kard. A. Hlond oceniał w 1936 r., że „dla bolszewizmu pracuje koedukacja deprawująca”. Jej szkodliwość, jak uważano, wynikała również z odmienności psychiki męskiej i żeńskiej oraz z różnych ról społecznych i powołania płci. W wielu wypowiedziach z kręgu katolickiego

rysowano jej genezę jako patologiczną, gdyż wywodziła się z laickich szkół francuskich, gdzie była dziełem masonerii. Tym samym koedukacja nie tylko była niebezpieczeństwem sama w sobie, ale torowała wręcz drogę do laicyzacji szkolnictwa (*List... kard. A. Hlonda...* 1936: 18; Adamski 1921: 4–5; *Statut...* 1934: 45; Kwasięborski 1937: 21–23; Wilk 1992: 291).

Tymczasem z różnych stron padały wątpliwości co do takiej argumentacji. Stąd w przypadku koedukacji nawet organ katolicki w 1931 r. pisał: „jakkolwiek żaden z badaczy nie udowodnił, że koedukacja nie wywiera żadnych dodatnich wpływów, a jedynie następstwa ujemne, to z drugiej strony nikt też nie potrafił wykazać, że pociąga ona za sobą jedynie korzystne następstwa. (...) Kto uprawia koedukację, ten nie może liczyć z pewnością na wyniki pożądane, nie może się zabezpieczyć przed następstwami niepożądanymi” (Wachowski 1931: 324–329). Przeciw zniesieniu koedukacji opowiadała się przez lata NPR.

Tym postulatom towarzyszyły diametralnie rozbieżne oceny funkcjonowania w praktyce polskiej szkoły międzywyznaniowej – od początkowych stwierdzeń, że religia katolicka nie miała większego wpływu na wychowanie w nich, a młodzieży nie przekazywano ducha katolickiego, do tezy kard. Aleksandra Kakowskiego z 1936 r., iż „szkoła w państwie polskim jest, chwała Bogu, z zasady na ogół religijna” (*Sprawozdanie...* 2 XII 1920; *Księża Prefekci...* 1927; *List... kard. Kakowskiego...* 1936).

Wprowadzenie szkoły katolickiej w okresie międzywojennym było celem Kościoła oraz utożsamiających się z katolicyzmem sił politycznych (choć tutaj już z występującymi tu i ówdzie wątpliwościami). Niewątpliwie na taką postawę nurtów politycznych oddziaływała jednoznaczna w tej kwestii nauka Kościoła oraz chęć zyskania jego poparcia dla własnych celów. Natomiast brak prawnego wprowadzenia w II RP szkoły wyznaniowej to niewątpliwie porażka tak Kościoła, jak i identyfikujących się z nim środowisk politycznych, dowód niskiej religijności oraz świadomości własnej wiary, wreszcie słabego zorganizowania mas katolickich w Polsce.

## Bibliografia

- Adamski S., 1938, *Szkoła wedle nauki Kościoła i uchwał synodu*, Poznań.  
Adamski S., 1921, *Szkoła wyznaniowa czy mieszana?*, Poznań.



- Czarnecki J., *O katolickie życie publiczne w Polsce*, „Przegląd Katolicki” 1934, nr 43.
- Czuma I., 1927, *Kościół, naród i państwo*, Kraków.
- Grott B., 1987, *Katolicyzm w doktrynach ugrupowań narodowo-radykalnych do roku 1939*, Kraków.
- Iwaszkiewiczowa Z., 1937, *Współpraca rodziny i szkoły* [w:] *Katolicka myśl wychowawcza. Pamiętnik II Studium Katolickiego w Wilnie w 1936 r.*, Poznań.
- Klepacz M., 1930, *Duchowieństwo wobec nowoczesnych prądów w szkole polskiej*, Kielce.
- Krasowski K., 1992, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa: postulaty, realizacja*, Warszawa–Poznań.
- Księża Prefekci do społeczeństwa*, „Przegląd Katolicki” 1927, nr 36.
- Kwasieberski W., 1937, *Podstawy narodowo-radykalnej przebudowy szkoły polskiej*, Warszawa.
- Lechicki C., *O szkołę wyznaniową w Polsce*, „Przegląd Katolicki” 1924, nr 47.
- List Pasterski kard. Augusta Hlonda „O katolickie zasady moralne”*, 1936, Poznań.
- List Pasterski kard. Kakowskiego z okazji 50-lecia kapłaństwa*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1936, nr 6.
- Majchrowski J., 1985, *Silni – zwarci – gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa.
- Mich W., 1994, *Myśl polityczna polskiego ruchu konserwatywnego*, Lublin.
- O czym nie mówiono na zjeździe oświatowym*, „Czas” 1936, nr 11, Warszawa.
- Odbudowa narodów*, „Kurier Poznański” 1936, nr 496.
- Pilch Z., *Zadania Kościoła w dobie obecnej*, „Przegląd Powszechny” 1926, t. 171.
- Piskorz J., 1939, *Aktualne zagadnienia duszpasterstwa* [w:] *Posłannictwo katolickie w polskim Kościele w świetle uchwał I Synodu Plenarnego. Pamiętnik IV Studium Katolickiego w Katowicach w 1938 r.*, Poznań.
- Podoleński S., *Katolicy świata wobec szkoły wyznaniowej*, „Przegląd Powszechny” 1921, t. 149–150.
- Podoleński S., *Kościół a szkoła*, „Przegląd Powszechny” 1930, t. 186.
- Prądyński J., *Nie polemika – tylko dyskusja*, „Kurier Poznański” 1925, nr 351.
- Program Stronnictwa Narodowego*, Warszawa, 7 października 1928 [w:] *Programy partii i stronnictw politycznych w Polsce 1918–1939*, oprac. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1993.
- Program Związku Ludowo-Narodowego*, Warszawa, 27 października 1919 [w:] *Programy partii i stronnictw politycznych w Polsce 1918–1939*, oprac. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1993.
- Rolicki H. (T. Glużyński), 1927, *Cele i metody propagandy wywrotowej*, Poznań.
- Rzepecka Z., *Dlaczego wołamy o szkołę wyznaniową?*, „Przewodnik Społeczny” 1927.
- Sprawozdanie sten. z posiedzenia Sejmu – 23 XI 1920 r.* (S. Nowicki).
- Sprawozdanie sten. z posiedzenia Sejmu – 2 XII 1920 r.* (ks. K. Kotula, ks. S. Maciejewicz).
- Sprawozdanie sten. z posiedzenia Sejmu – 2 XII 1920 r.* (ks. W. Mąkowski).
- Sprawozdanie sten. z posiedzenia Sejmu – 10 III 1921 r.* (B. Fichna).
- Sprawozdanie sten. z posiedzenia Sejmu – 25 III 1925 r.* (T. Błażejewicz).
- Statut i Program Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji uchwalony na kongresie Stronnictwa dnia 11 października 1931 r.*, Katowice 1934.
- Świeżawska H., *Wola i charakter*, „Kurier Poznański” 1936, nr 113.

- Thullie M., *O jaką szkołę walczyć należy?*, „Głos Narodu” 1930, nr 103.
- Uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego z 1936 r.*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 1938, nr 1 (fragment Uchwały 122).
- Urban J., *O szkołę katolicką*, „Przegląd Powszechny” 1919, t. 141–142.
- W.K.W., *Rodzina a szkoła*, „Słowo” 1924, nr 202.
- Wachowski M., *W sprawie sporu o koedukację*, „Przewodnik Społeczny” 1931.
- Wątor A., 1999, *Chrześcijaństwo-narodowi. Z dziejów nurtu politycznego do 1928 r.*, Szczecin.
- Wilk S., 1992, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa.
- Zarzecki L., 1929, *Wychowanie narodowe. Studia i szkice*, wyd. 2, Warszawa.